

Adam Kłóś

Qualia z punktu widzenia Peirce'owskich kategorii

Studia Kulturoznawcze nr 1 (7), 113-124

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADAM KŁÓŚ

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydział Filozoficzny

Qualia z punktu widzenia Peirce'owskich kategorii

Wstęp

Problem qualiów jest żywo dyskutowany wśród naukowców, filozofów, kognitywistów i psychologów. Niewątpliwie wszystkim, którzy zajmują się zagadnieniem psychofizycznym (*mind-body problem*), przyjdzie się zmierzyć z tematem subiektywnego, jakościowego doświadczenia, z jakim mamy do czynienia w qualiach. Jak bowiem pisze John R. Searle, kluczowy dla filozofii umysłu „problem świadomości jest identyczny z problemem qualiów”¹. Nie dziwi więc duże zainteresowanie tematem qualiów i wielość metafizycznych interpretacji przypisywanych tym podstawowym elementom świadomości. W niniejszym artykule nie dokonuję jednak charakterystyki współczesnych stanowisk dotyczących rozumienia pojęcia *qualia* ani nie podejmuję polemiki z żadnym z wiodących kierunków używających tego terminu w specyficzny dla danej szkoły sposób. Wychodząc od stanowiska Clarence’a Irvinga Lewisa, którego powszechnie uważa się za ojca filozoficznego terminu *qualia*, przedstawię zaś najpopularniejszą wykładnię tego pojęcia. Zarysowanie tego tła jest konieczne dla prezentacji głównego tematu – odsłonięcia zapomnianej karty historii, jaką jest zdecydowanie wcześniejsze (od wspomnianego) użycie pojęcia *qualia* przez Charlesa Sandersa Peirce’a. Interesujące będzie pokazanie, jak ten termin był pierwotnie rozumiany przez amerykańskiego semiotyka, oraz na ile znaczenie nadane mu przez Peirce’a współbrzmi ze współczesnym rozumieniem tego pojęcia. Przy tej okazji zapytam, czy intuicje Peirce’a mogą być przydatne dla współczesnych myślicieli.

¹ J.R. Searle, *How to Study Consciousness Scientifically*, w: J. Cornwell (red.), *Consciousness and Human Identity*, Oxford University Press, Nowy Jork 1998, s. 28.

1. Czym są qualia?

Powszechnie uważa się, że wprowadzenie filozoficznego terminu *qualia* było zasługą Clarence'a Irvinga Lewisa, który w książce z 1929 r. pt. *Mind and the World Order* używał tego pojęcia na określenie materiału danego w percepcji. U podstaw tej decyzji leżało jego teoriopoznawcze przekonanie, że w naszym doświadczeniu „coś jest nam dane” (*the given*), zaś cała reszta jest konceptualną interpretacją. Qualia służyły zatem do określenia owego jakościowego, przed-konceptualnego, niezinterpretowanego *datum*. Z czasem pojęcie to, głównie pod wpływem uczniów Lewisa, zaczęło ewoluować w kierunku współczesnego znaczenia. Popularyzację terminu *qualia* zawdzięczamy głównie Nelsonowi Goodmanowi, który w pracy *The Structure of Appearance* z 1951 r. nadał mu obecny sens. Goodman pisze:

Jeśli rozdzielimy strumień świadomości na mniejsze konkretne części i będziemy kontynuować dzielenie tych konkretnych części na qualia, dotrzemy do odpowiednich jednostek jak atomy w realnym systemie².

Pozostając pod wpływem Rudolfa Carnapa, Goodman pragnął zredukować doświadczenie do elementarnych składowych. Jego system fenomenologiczny tworzony jest przez indywidua, w skład których wchodzi mniejsze atomy wrażeń. Gdy zaczniemy dzielić strumień naszego doświadczenia na części, zgodnie z modalnościami zmysłowymi (słuchowymi, dotykowymi, wzrokowymi itd.), otrzymamy podstawowe jego elementy – qualia. Qualia będą więc prostymi, subiektywnymi, nieredukowalnymi jakościami wrażeń zmysłowych, jak np. czerwień jabłka, dźwięk dzwonka, ból w plecach, słodki smak cukru.

2. Quale jako Pierwsze w myśli Charlesa Sandersa Peirce'a

Fakt, że Lewis nie był pierwszą osobą, która w systematyczny sposób używała pojęcia *quale*, powoli dociera do świadomości naukowców. William G. Lycan w pracy z 1996 r. zwraca uwagę na wykorzystanie przez Peirce'a tego terminu, ale jak twierdzi, w mało precyzyjnym sensie³. W podobnym tonie wypowiada się Tim Crane, uznając, że amerykański filozof terminu *qualia* używa zamien-

² N. Goodman, *The Structure of Appearance*, Bobbs-Merrill Company, Indianapolis – Nowy Jork – Kansas City 1966, s. 189.

³ W.G. Lycan, *Consciousness and Experience*, The MIT Press, Bradford – Cambridge, Mass. 1996, s. 175.

nie z pojęciem doświadczenia⁴. Warto więc zapytać samego Peirce'a, czy owa nieprecyzyzność (a może lepiej: ogólność) w rozumieniu qualiów jest rzeczywiście wyrazem nieuświadomienia sobie potencjału tkwiącego w tym pojęciu, czy przeciwnie – jest jak najbardziej świadomym zabiegiem metodologicznym?

Za punkt wyjścia do analizy pojęcia *quale* można przyjąć docierające do nas pozytywne dane (*the given*), uznając je za absolutnie czystą, niezinterpretowaną i przedrefleksyjną jakość. Taki pozytywny charakter „danego” Peirce opisuje w następujący sposób:

To, co obecne, będzie tym, czym jest, gdy wszystko inne zostanie pominięte, jest pozytywnie takie, jakie jest. Wyobraź sobie, jeśli chcesz, świadomość, w której nie ma porównania ani relacji, nie ma rozpoznanej wielości (ponieważ części byłyby czymś innym niż całość), żadnej zmiany, żadnego wyobrażenia jakiegokolwiek modyfikacji tego co jest tam pozytywnie dane, żadnej refleksji – nic, tylko prosty, pozytywny charakter. Taką świadomością może być choćby woń, powiedzmy zapach olejku różanego; albo powiedzmy może być to jakiś bezkresny, tępy ból; może to być słyszenie przeszywającego, niekończącego się gwizdu [...]. Jakość odczuć jest prawdziwą psychologiczną reprezentacją pierwszej kategorii bezpośredniego jako bezpośredniego, obecnego w swojej bezpośredniej pozytywnej obecności⁵.

Z powyższego opisu można wyłuskać pewne cechy, którymi zdaniem autora powinien charakteryzować się stan bezpośrednio, pozytywnie danego, czyli tego, co Lewis określił terminem *the given*. Przede wszystkim musi być to doświadczenie obecne w terażniejszości, proste, pozbawione relacji (a więc i części), pojedyncze. Nie można jednak sądzić, że opisane doświadczenie wypełnione jest całkowicie tym, co pochodzi od jednej modalności zmysłowej (słuchu, węchu itd.). W docierającym do nas *datum* otrzymujemy coś na kształt „skomponowanej fotografii (*a composite photograph*), ogólnego, przeciętnego doświadczenia”⁶. Peirce nazywa ten stan świadomością *quale* (*quale-consciousness*), podkreślając, że kompozycja tego, co otrzymujemy za pośrednictwem zmysłów w danym momencie, na poziomie przedrefleksyjnym tworzy jedną, prostą (bo jeszcze niezanalizowaną), jakościową całość. Jest to najbardziej czysta, bezpośrednia jakość, z jaką mamy do czynienia w naszej percepcji.

Świadomość *quale* nie ogranicza się do prostego wrażenia. Istnieje szczególne *quale* odnoszące się do purpury, choćby było tylko mieszaniną czerwonego i niebieskiego. Jest oddzielne *quale* dla każdej kombinacji wrażeń [...] – oddzielne *quale*

⁴ T. Crane, *The origins of qualia*, w: T. Crane, S. A. Patterson (red.), *The History of the Mind-Body Problem*, Routledge, Londyn 2000, s. 178.

⁵ *Collected Papers of Charles S. Peirce*, t. 1–6, red. Ch. Hartshorne, P. Weiss, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1931–1935; t. 5. par. 44. Wszystkie tłumaczenia zostały dokonane przez autora.

⁶ *Ibidem*, t. 6, par. 232.

dla każdego dzieła sztuki – oddzielne dla tej chwili, jaka jest dla mnie – oddzielne quale dla każdego dnia i każdego tygodnia – szczególne quale dla mojej własnej świadomości. Odwołuję się do twojej introspekcji, aby potwierdzić w tym moje słowa⁷.

Taki stan świadomości nie da się rozłożyć na proste elementy, wydzielić z koloru purpurowego tworzącą go barwę czerwoną i niebieską, nie można też na tym etapie odseparować czegokolwiek: ani koloru, ani kształtu, ani dźwięku, gdyż wszystko to tworzy jedną, nieredukowalną strukturę obecnego doświadczenia, prawdziwe dzieło sztuki. Co więcej, dzieło to jest dane za każdym razem na nowo, jest jednorazowe i niepowtarzalne, inaczej będzie wyglądało w poniedziałek, a inaczej w piątek, będzie je zaś tworzyła cała dostępna nam w czasie rzeczywistym świadomość. Oczywiście sam „obraz” quale nie tworzy jeszcze strumienia świadomości, jest tylko jego elementem. Można porównać go do pojedynczego punktu na linii czy płaszczyźnie⁸ albo do zatrzymanej klatki w filmie. Lecz podobnie jak trudno dostrzec na linii jeden punkt, a w oglądanym filmie pojedynczą klatkę, tak samo trudno jest uzyskać świadomość quale. Można powiedzieć, że są to przypadki graniczne doświadczenia, które w pełnym tego słowa znaczeniu nie mogą mieć miejsca w realnym życiu (nie można przecież zatrzymać strumienia świadomości). O fakcie doświadczania czystej jakości samej w sobie dowiadujemy się z analizy logiczno-fenomenologicznej⁹, jest to więc wiedza *post factum*.

Owa niedostępność, brak możliwości doświadczenia i pojęcia czystych odczuć (*feelings*) sprawia, że Peirce utożsamia jakości z metafizyczną kategorią Pierwszego¹⁰. Pierwsze zaś, w zamyśle filozofa, jest tylko potencjalnością, możliwością tego, co istnieje i co może być poznane, jest „sposobem bycia takim, jakie jest, pozytywnym, bez odniesienia do czegokolwiek innego”¹¹ – co dobrze koresponduje z opisywaną wyżej świadomością quale. Pierwsze jest monadyczne, pozbawione jakichkolwiek relacji. Ten trudny do uchwycenia stan, bez odniesienia do przeszłości i przyszłości, zatrzymany na poziomie przedinterpretacyjnym, najlepiej charakteryzują takie określenia, jak: świeży, początkowy, żywy, nowy. Jest to bowiem moment porównywalny z doświadczeniem pierwszego człowieka, który po stworzeniu otworzył oczy i popatrzył ze zdumieniem na otaczający go świat¹². Pierwszego nie da się bezpośrednio doświadczyć (bo do-

⁷ Ibidem, t. 6, par. 223.

⁸ N. Houser, *Peirce's General Taxonomy of Consciousness*, „Transactions of the Charles S. Peirce Society” 4(19)/1983, s. 333.

⁹ Ibidem.

¹⁰ *Collected Papers of Charles S. Peirce*, t. 8, par. 329.

¹¹ Ibidem, par. 328.

¹² Ibidem, t. 1, par. 357.

świadczanie jest domeną Drugiego) ani pojęć (gdyż konceptualizacja związana jest z kategorią Trzeciego).

Gdy filozof pragnie pokazać, jak mogłoby wyglądać owo doświadczenie świadomości *quale*, odwołuje się do szczególnych przypadków mówiących o pewnym zdarzeniach stanowiących tło, zaledwie cień świadomości: o atmosferze spotkania towarzyskiego w klubie¹³, jeszcze nie w pełni uświadomionym sobie bólu, w niepełnym odbiorze wrażeń po wyrwaniu z głębokiego snu¹⁴, o pierwszym doświadczeniu stworzonego człowieka czy kontemplacji dzieła sztuki¹⁵. Są to skrajne przypadki naszego doświadczenia, w których aktywność analityczna umysłu jest tak znikoma, że prawie niezauważalna. Najdrobniejsza bowiem czynność intelektu spowodowałaby rozbitcie jedności tego doświadczenia, wprowadzając tym samym konflikt¹⁶. Uzyskany całościowy „obraz” świadomości można traktować jedynie jako materiał do późniejszej analizy, w wyniku której uświadomimy sobie, że owa pierwotna jedność tak naprawdę pełna jest różnorodnych wrażeń.

Oto społeczna świadomość albo odczucie sympatii między jednym a drugim. Oto światło. Oto ciepło ognia. Oto dźwięk mojego głosu – który to, w każdej pojedynczej chwili, jest ledwo zauważalny. Ponadto istnieje tysiąc rzeczy w tle świadomości. Jest to najlepszy sposób, w jaki mogę opisać, czym jest twoja świadomość w jednym momencie. Ale opisanie tego wymaga sporej ilości czasu [...]. Wymaga refleksji, a refleksja zajmuje czas. Lecz świadomość momentalna, z jaką mamy do czynienia w tym szczególnym momencie, nie może być przedmiotem refleksji i nie pociąga za sobą podziału na części. [W świadomości – A.K.] jaka jest w tym momencie, wszystkie elementy odczuć są razem i są niepodzielnym odczuciem bez części. To, co opisałem jako elementy odczucia, w rzeczywistości nie jest częścią odczucia, z jakim mamy do czynienia w tym szczególnym momencie, kiedy to odczucie jest obecne; [elementy te – A.K.] wydają się być obecne [w odczuciu – A.K.] wtedy, kiedy dokonujemy nad nim refleksji, później, gdy staną się przeszłe. Tak jak są odczuwane w owym momencie, części te nie są jeszcze rozpoznane, a zatem nie istnieją w samym odczuciu¹⁷.

Jeśli więc chcemy rozumieć termin *quale* jako czyste jakościowe dane, które do nas docierają z zewnątrz i są od nas niezależne (*the given*), to stanem najbliższym temu ideałowi, zdaniem Peirce'a, jest odczuwanie w chwili obecnej pojedynczej, całościowej, przedrefleksyjnej i nieredukowalnej świadomości (świadomości *quale*) zatrzymanej w czasie t_0 . Właśnie takie, zdaniem amerykańskiego filozofa, byłoby pierwsze i podstawowe rozumienie terminu *quale*.

¹³ Ibidem, t. 7, par. 540.

¹⁴ Ibidem, t. 1, par. 303.

¹⁵ Ibidem, t. 5, par. 44.

¹⁶ Ibidem, t. 6, par. 233.

¹⁷ Ibidem, t. 7, par. 540.

3. Qualia jako własność doświadczenia

Przedstawione znaczenie terminu *qualia* nie jest zbieżne ze znaczeniem, jakie nadał mu Nelson Goodman. Współczesna myśl z poziomu potencjalnej świadomości przeniosła zagadnienie qualiów w obręb aktualnego zmysłowego doświadczenia, które w systemie Peirce'a podpada pod kategorię Drugiego. Można więc zapytać, czy semiotyka amerykańskiego badacza pozwala nam sensownie mówić o jakościach także na tym poziomie? Odpowiedź na to pytanie jest dwojaka. Z jednej strony kategorie dzielą logicznie świat na królestwo jakości (Pierwsze), świat brutalnych oddziaływań (Drugie) i reprezentacji (Trzecie)¹⁸. Na poziomie doświadczenia zaledwie potencjalna jakość zostaje zaktualizowana, więc trzymając się definicji qualiów jako czystych jakości, należałoby stwierdzić, że w doświadczeniu one nie występują. Z drugiej jednak strony wiadomo, iż każde Drugie zawiera w sobie elementy Pierwszego, a więc doświadczenie utkane jest z jakościowych wrażeń. Jak pisze Nathan Houser, doświadczenie możemy pojąć jako Pierwsze, które utorowało sobie drogę „na zewnątrz” i stało się Drugim¹⁹. Początkowe rozmyte odczucie (*feeling*), wypierając inne odczucie, niejako zwróciło na siebie uwagę świadomości²⁰. Czy jednak podczas tej transformacji charakter owego odczucia w jakiś sposób uległ zmianie? Jak sugeruje Peirce, przemiana taka faktycznie się dokonuje.

Widzimy niebieskie i czerwone rzeczy. Ale jest dla nas nie lada odkryciem, gdy odnajdujemy, że oko ma z tym coś wspólnego i odkryciem jeszcze bardziej niezrozumiałym jest to, kiedy dowiadujemy się, że za okiem kryje się *ego*, do którego te jakości właściwie przynależą²¹.

W słowach tych Peirce zdaje się przekazywać nam ważną prawdę, że w doświadczeniu nie mamy już do czynienia z czystymi odczuciami, ale z odczuciami, jakie nam się jawią za pośrednictwem *ego*. Tak naprawdę będziemy więc mieli do czynienia z dwoma rodzajami odczuć: „odczuciami samymi w sobie” (*as it is in itself*, związanymi z kategorią Pierwszego) i „odczuciami jak nam się jawią”²² w doświadczeniu (*as it seems to us*). Murray G. Murphey opisuje te dwa rodzaje odczuć w następujący sposób:

¹⁸ *The Essential Peirce. Selected Philosophical Writings*, t. II: 1893–1913, Peirce Edition Project, Indiana University Press, Bloomington 1998, s. 179.

¹⁹ N. Houser, *Peirce's General Taxonomy...*, s. 337.

²⁰ *Collected Papers of Charles S. Peirce*, t. 8, par. 330.

²¹ *Ibidem*, par. 144.

²² G. L. Stephens, *Noumenal Qualia. C.S. Peirce on Our Epistemic Access to Feelings*, „Transactions of the Charles S. Peirce Society” 1(21)/1985, ss. 96–97.

Pierwsze [...] jest proste i pozbawione struktury. Każdy percept (*percept*) ma Pierwsze, które jest prostym wrażeniem stworzonym przez całkowite połączenie swoich elementów. Ponadto, jeśli pojedyncza jakość perceptu jest wyabstrahowana (*prescinded*) z całej reszty i rozważana w sobie, taka jakość jest Pierwszym²³.

Pierwsza kategoria odczuć samych w sobie jest ledwie uchwytnym, całościowym i przedrefleksyjnym doświadczeniem, któremu Peirce nadał nazwę quale. Druga kategoria odczuć, jaką tworzą wydzielone z doświadczenia jakości, odpowiadałby temu, co z kolei współcześni rozumieją pod pojęciem qualiów. Qualia w tym drugim znaczeniu wiązano dotąd wyłącznie z kategorią Drugiego. Jednak ten poziom logiczny zdaje się nie być wystarczający do pełnego zdefiniowania qualiów. Drugie jest bowiem brutalną reakcją jednej rzeczy na inną, „jest czymś, co nie może być właściwie pojęte, ponieważ pojąć coś znaczy uogólnić to, a generalizacja oznacza opuszczanie *tu* i *teraz*, co jest esencją [doświadczenia]”²⁴. Jeśli więc pod pojęciem qualiów rozumiemy np. czerwoność, ciepło, twardość, to nie wystarczy ograniczyć się do diadycznej relacji czystego doświadczenia. Potrzebny jest „pośrednik”, który będzie w stanie połączyć następujące po sobie w doświadczeniu wrażenia i nadać im sens. To umysł, który w swoisty sposób dokonuje operacji porównania wrażeń, ich abstrakcji, syntezy, odniesienia jednych do drugich, przedstawia odczucia w ramach powtarzalnych jakości i prezentuje je świadomości jako qualia danego (*the given*)²⁵. Peirce pisze:

Idea przeszła i ta obecna są to dwie idee, które nie mają nic wspólnego do czasu, aż umysł w naturalny sposób połączy je razem. Niektórzy początkujący mogą zgłaszać obiekcje, że obie idee mają niebieskość w sobie; ale ja powtarzam, że niebieskość nie jest niczym innym jak ideą tych wrażeń i innych, które posiadam, połączonych razem i nierozróżnialnie naraz pomyślanych. Niebieskość jest ideą klasy²⁶.

Ze słów tych jasno wynika, że to umysł jest odpowiedzialny za uchwycenie qualiów w drugim (współczesnym) sensie. Skoro więc umysł jest motorem formowania się odczuć, tak jak są widziane (a raczej: „jak są myślane” – *as it is thought*²⁷), to pod znakiem zapytania pozostaje kwestia relacji łączącej odczucia w sobie i odczucia prezentowane w doświadczeniu. Być może, jak pisze G. Lynn Stephens, odczucia same w sobie są dla Peirce'a odpowiednikami niepoznawalnych *noumenów*²⁸, które właściwie nie mają nic wspólnego z fe-

²³ M.G. Murphey, *The Development of Peirce's Philosophy*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1961, s. 307.

²⁴ *Collected Papers of Charles S. Peirce*, t. 8, par. 266.

²⁵ S.B. Rosenthal, *A Pragmatic Concept of „The Given”*, „Transactions of the Charles S. Peirce Society” 2(3)/1967, s. 82.

²⁶ *Collected Papers of Charles S. Peirce*, t. 7, par. 392.

²⁷ G.L. Stephens, *Noumenal Qualia...*, s. 98.

²⁸ *Ibidem*, s. 95.

nomenami percypowanego doświadczenia. Ten zaskakujący wniosek wydaje się być prostą konsekwencją Peirce'owskiej definicji odczucia samego w sobie, które jako Pierwsze jest całkowicie pozbawione relacji, pojedyncze i nieporównywalne. Jeśli tak rzeczywiście jest, to relacja podobieństwa między odczuciami (warunku utworzenia idei niebieskości, słodkości itd.), zdaniem Stephensa, musi zostać wprowadzona przez nasz umysł. Pogląd ten autor nazywa „tezą o nieporównywalności odczuć” (*the Thesis of the Incomparability of Feelings*) i czyni go fundamentem radykalnego sceptycyzmu co do możliwości poznania niezależnej od umysłu rzeczywistości²⁹. Jednakże taki antropomorfizm poznawczy, swego rodzaju subiektywizm i sceptycyzm odnoszący się do ludzkich możliwości poznawczych, nijak się mają do całokształtu myśli filozoficznej Peirce'a, która przesiąknięta jest uniwersalizmem, obiektywizmem i wiarą w możliwości poznawcze nieskończonej wspólnoty badaczy. To nakazuje ostrożność w formowaniu wniosków, do jakich doszedł Stephens. Być może głębsza analiza odczuć prezentowanych w kategoriach doświadczenia pozwoli rozjaśnić te wątpliwości.

Skoro wyróżniony drugi rodzaj odczuć (odczucia „jak nam się jawią”) tworzy naszą świadomość, oznacza to, że powinniśmy na te odczucia spojrzeć z perspektywy znaków. Świadomość bowiem, jak pisze Peirce, jest tylko szczególnym przypadkiem procesu semiotycznego³⁰, stąd pojawiające się w jej ramach reprezentacje mają strukturę znaku. Pełny zaś znak jest budowany przez trzy nierozłączne elementy składowe: przedmiot, reprezentamen (znak w sensie wąskim) i interpretant. Bezpośredni przedmiot myśli jest za pośrednictwem znaku prezentowany świadomości, co wywołuje interpretanta utożsamianego z emocjonalnym, energetycznym lub logicznym skutkiem. Cały sens znaku polega na pojawieniu się określonego działania. Wywołany efekt może zaś stać się kolejnym znakiem, który spowoduje następną akcję itd. Semioza w kontekście świadomości objawia się niekończącym się ciągiem myśli-znaków. Tym, co scala cały proces, jest odniesienie do przedmiotu semiozy. Znak, który jest pojedynczym ogniwem procesu, przenosi bowiem formę z przedmiotu na interpretanta. Jeśli więc prezentowane w doświadczeniu odczucia mają być znakami, to informacja, której są nośnikami, dotyczy formy jakiegoś przedmiotu. Wierzmy, że owa forma, którą niosą qualia doświadczenia, nie jest do końca determinowana przez nasz poznający umysł. Sandra B. Rosenthal opisuje ten fakt następującymi słowami:

Strumień bodźców (*stimuli of the flux*), choć nie jest w pełni ustrukturalizowany, ma więc jakiegoś rodzaju charakter, [nawet jeśli – A.K.] rozmyty. Chociaż alternatywne abstrakcje i syntezы są możliwe, zakres [tych – A.K.] możliwości jest ograniczony. Ujmując to zwięźle, powtarzalne i rozpoznawalne qualia danego (*the given*)

²⁹ Ibidem, s. 105.

³⁰ *Collected Papers of Charles S. Peirce*, t. 8, par. 256, t. 7, par. 366 i 583.

mają jakąś niezdeterminowaną, ale obiektywną podstawę w różnorodności bodźców absolutnego danego (*the absolute given*)³¹.

Mimo że to umysł odpowiedzialny jest za scalanie, abstrahowanie, rozdzielanie i połączenia elementów doświadczenia w jakościowe klasy i może czynić to na wiele sposobów, wydaje się, że tym procesom mentalnym narzucone są pewne restrykcje. Umysłowi nie wolno całkiem dowolnie kreować alternatywnych prezentacji. To ograniczenie wskazuje na pewną (nawet jeśli rozmytą) logiczną formę odczuć, która jest w doświadczeniu przekazywana za pośrednictwem qualiów. Wspomniana forma przedmiotu jest owym pozytywnym *datum*, ogólnością czy prawem zawartym pierwotnie w odczuciach samych w sobie. Trzeba bowiem pamiętać, że z perspektywy Peirce'a ludzka świadomość nie stanowi centrum wszechświata, ale jest jedną z wielu egzemplifikacji szeroko pojętego umysłu. My nie tyle wytwarzamy myśli, ile raczej żyjemy w myślach³². Charakteryzowany przez przyczynę celową umysł w ogólności przejawia się zarówno w kosmicznym porządku, w świecie otaczającej nas przyrody, jak i w naszej świadomości. Istnieje więc świat semiozy, niezależny od naszej percepcji, który rządzi się swoimi prawami. Dany jest on naszej świadomości w postaci niekonceptualnego, czystego odczucia (*feeling*). Nasz umysł dokonuje operacji myślowych nad tym *datum*, nadając mu swoje zabarwienie, co nie zamaże jednak przekazywanej w znakach formy. Idąc tropem Stephensa, można by zwątpić w możliwości ludzkiego rozumu do prawidłowego „odgadywania” zawartych w danych zmysłowych ogólności (Trzeciego). Innymi słowy, można zapytać, co jest rękojmią tego, że wpisane w świat prawa umysłu w ogólności są tymi samymi prawami, które ludzki umysł w procesie interpretacji narzuca „odczuciom w sobie”. Gwarancji co do zgodności tych praw nie zdobędziemy, ale założenie ich kompatybilności wydaje się być ważne. Nie mówimy przecież o zupełnie różnych bytach, ale za Peirce'em twierdzimy, że nasz umysł jest ostatecznie częścią umysłu w ogóle. O odczytywaniu tych niezależnych od nas praw filozof pisze następująco:

Niektóre idee, twardsze i bardziej mechaniczne, aktualizują się najpierw w makrokosmosie, a umysł człowieka otrzymuje je przez poddanie się nauczaniu natury³³.

Peirce rozróżnia więc bardziej reaktywne i twardsze prawa natury, które „umysł człowieka otrzymuje” i musi się ich „nauczyć” od praw naszego umysłu. Zgodnie z zasadą synechizmu istnieje ciągłość między tymi dwoma rodzajami praw, ale nie można ich utożsamiać. Opisywane prawa mentalne przynależą bowiem do poszczególnych umysłów, podczas gdy prawa natury nie są związane

³¹ S. B. Rosenthal, *A Pragmatic Concept...*, s. 92.

³² *Collected Papers of Charles S. Peirce*, t. 8, par. 354–357.

³³ *Ibidem*, t. 2, par. 149.

z ludzką świadomością. W jaki sposób uświadamiamy sobie istnienie tych niezależnych praw przyrody? Aaron Wilson argumentuje, że nie dokonuje się to na drodze wnioskowania (z docierających do nas wrażeń zmysłowych), lecz owo Trzecie postrzegamy w sposób bezpośredni³⁴. W takim kontekście można odczytać znane słowa Peirce'a, że Trzecie „wlewa się do naszego umysłu przez każdy zmysł”³⁵. Uzasadnione więc będzie przypuszczenie, że prawa naszego umysłu (abstrakcji, separacji, połączenia odczuć itd.) odnajdują pozytywny element praw natury zawarty już w czystych danych zmysłowych (*the given*).

Ta teoria rzeczywistości momentalnie rujnuje pojęcia rzeczy w sobie – rzeczy istniejącej niezależnie od wszystkich relacji do pojęcia, jakie umysł ma o niej. Jednakże w żadnym razie nie zabrania, ale raczej zachęca nas, abyśmy uznawali pojawienie się sensu za jedyne oznaki rzeczywistości. Z tym że rzeczywistości reprezentowane [przez znaki – A. K.] nie byłyby nieznaną przyczyną wrażeń, *noumenami*, lub inteligibilnymi koncepcjami, które są wprowadzanymi w ruch przez wrażenia końcowymi produktami mentalnej aktywności. Sprawa wrażeń jest w całości akcydentalna; dokładnie te same informacje praktycznie są zdolne do komunikacji przez różne zmysły. I powszechna zgoda, która konstytuuje prawdę, nie jest w żaden sposób ograniczona do człowieka w jego ziemskim życiu albo do ludzkiej rasy, ale rozciąga się na całą komuniję umysłów, do której my należymy, a która zawiera [także – A. K.] tych, których zmysły prawdopodobnie są bardzo odmienne od naszych. [...] Ta teoria bardzo sprzyja też wierzeniu w zewnętrzne rzeczywistości³⁶.

Skoro sprawa wrażeń jest całkowicie akcydentalna (zależna od poznającego człowieka, od warunków poznania, od budowy receptorów zmysłowych i rodzaju organizmu poznającego itd.), a mimo to „te same informacje” są komunikowane przez różne qualia, to jakości zmysłowe niosą pozytywną informację o zewnętrznym, w stosunku do nas, przedmiocie poznania. Percepcja stojącej obok mnie osoby w zależności od sytuacji będzie się zmieniała, lecz widząca w nadfiolecie pszczoła (która nie dostrzega wszystkich barw) jeszcze inaczej będzie widziała tę osobę, zupełnie zaś inny obraz otrzyma postępujący się podcierwienią grzechotnik. Jednocześnie, jak sugeruje Peirce, te różne qualia powiedzą nam coś pozytywnego o postrzeganym przedmiocie. Wiedza o świecie nie leży bowiem w jakościach, ale w formie, którą one niosą, ponieważ tym, co buduje realną rzeczywistość, jest Trzecie (*would-bes*), czyli realne możliwości, prawa stanowiące szkielet widzialnego doświadczenia. Można z tego wyciągnąć wniosek, że fenomeny (odczucia w kontekście doświadczenia) mówią jednak coś o rzeczywistości. Każde quale, będąc znakiem, odnosi się co prawda

³⁴ A. Wilson, *The Perception of Generals*, „Transactions of the Charles S. Peirce Society” 2(48)/2012, s. 77.

³⁵ *Collected Papers of Charles S. Peirce*, t. 5, par. 157.

³⁶ *Ibidem*, t. 8, par. 13.

do przedmiotu tylko w jego określonym aspekcie, jednak nieskończona wspólnota umysłów (ujmująca w procesie poznania wieloaspektowo prezentowany przedmiot) przybliżyła nas coraz bardziej do rzeczywistości takiej, jaką jest sama w sobie.

Podsumowanie

Dla wielu filozofów zaskakującym odkryciem może być stwierdzenie, że C.I. Lewis³⁷ wcale nie był pierwszym filozofem, który wprowadził do swojego systemu pojęcie *qualie*. W pracach urodzonego pół wieku wcześniej Charlesa Sandersa Peirce'a odnajdujemy bowiem wielokrotne użycie tego terminu. Również wbrew temu, co sugerują dostrzegający ten fakt komentatorzy, pojawienie się pojęcia *qualie* w pismach Amerykanina wcale nie było przypadkowe ani nieuświadomione, ani tym bardziej nieprecyzyjne. Przeprowadzona analiza wskazuje, że Peirce posługiwał się tym pojęciem bardzo metodycznie, a znaczenie, które mu nadał, konsekwentnie wynikało z prezentowanych przez niego poglądów. Przyjęte przez niego rozumienie terminu *qualie* różni się od znaczenia, jakie nadali mu współcześni badacze, choć wydaje się, że i ten obecny sens omawianego pojęcia znajduje swoje miejsce w semiotyce twórcy pragmatyzmu. Chcąc pokusić się o stwierdzenie, której ze współczesnych interpretacji terminu *qualie* najbliższej jest do stanowiska Peirce'a, należałoby prawdopodobnie wskazać rozumienie *qualiów* jako intencjonalnych własności doświadczenia. Wśród współczesnych myślicieli takie rozumienie tego terminu nie cieszy się dużą popularnością, ale jak przekonują ostatnie prace, ujęcie to ma duży potencjał i może stać się medium na wiele problemów, z jakimi borykają się badający świadomość filozofowie³⁸ i psychologowie³⁹. Być może intuicja Charlesa Sandersa Peirce'a wcale nie była najgorsza i amerykański filozof ma jeszcze niejedno do zaoferowania współczesnym badaczom.

³⁷ W artykule starano się ukazać różnicę w rozumieniu pojęcia *qualie* w tradycji Lewisowskiej i w pismach Peirce'a. Jednak stanowisko samego Lewisa w pewnych kwestiach (np. bezpośredniej dostępności *the given*) różni się od teorii danych zmysłowych wyznawanej przez jego uczniów (np. H.H. Price'a) oraz od stanowiska Goodmana (por. T. Crane, *The origins...*). Miejscami zaś, jak pokazuje Rosenthal, zbieżna jest z systemem Ch.S. Peirce'a (por. S.B. Rosenthal, *A Pragmatic Concept...*, ss. 74–95).

³⁸ T. Crane, *The intentional structure of consciousness*, w: Q. Smith, A. Jokic (red.), *Consciousness: New Philosophical Perspectives*, Oxford University Press, Oxford – Nowy Jork 2003, ss. 33–56.

³⁹ B.L. Keeley, *The Early History...*

Summary

Qualia from Charles Sanders Peirce's point of view

The problem of qualia is one of the key issues in the contemporary philosophy of mind. It is commonly believed that the term quale was introduced by C.I. Lewis, whose analyses paved the way to define it as "an elementary unit of our subjective experience." This paper points out that the term 'quale' was used already by C.S. Peirce. The original understanding of the concept of quale presented by the American semiotician differed from the standard contemporary usage, and had to do with the individual, pre-reflective experience of quale-consciousness. However, the deeper examination of Peirce's writings opens up the possibility of relating the term 'quale' to the intentional properties of experience, and, as a matter of fact, such an understanding of this concept is present already in some of the current cognitive science discussions.

Słowa kluczowe: qualia, Peirce, świadomość quale, noumena, prawa przyrody

Keywords: qualia, Peirce, quale-consciousness, noumena, the laws of nature